

POSTANOWIENIE

Dnia 29 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 29 października 2013 r.,
sprawy T. T.
skazanego z art. 286 § 1 k.k. i in.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Okręgowego w S.
z dnia 29 listopada 2012 r.,
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w M.
z dnia 25 czerwca 2012 r.

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja obrońcy skazanego T. T. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k. Formalnie rzecz biorąc podniesiono w niej zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego sprowadzające się do wskazania na naruszenia dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Uchybienie zasadom wyrażonym w przywołanych przepisach miało – zdaniem skarżącego – polegać na „*uznaniu iż oskarżony T. T. dopuścił się zarzucanego przestępstwa opisanych w wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 29 listopada 2013 r., podczas gdy zgromadzone dowody w sprawie analizowane przez*

Sąd Okręgowy w sposób swobodny w świetle zasad określonych w art. 7 k.p.k. pozwoliłyby na podjęcie decyzji w zakresie co najmniej uniewinnienia skazanego T. T”.

Tak sformułowany jeden z podstawowych zarzutów nadzwyczajnego środka odwoławczego (niezależnie od oczywistych usterek językowych) i formalnych (z niezrozumiałych powodów autor kasacji sporządzonej w dniu 9 kwietnia 2013 r. uporczywie i wielokrotnie twierdził, że zaskarża wyrok Sądu Okręgowego wydany w dniu 29 listopada 2013 r. i oczekiwał „co najmniej uniewinnienia skazanego T. T.”) – jest całkowicie chybiony również od strony merytorycznej. W opozycji do realnie istniejącej rzeczywistości pozostaje główna teza autora kasacji twierdzącego, że to Sąd Okręgowy uznał, iż T. T. dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa, a postępując w ten sposób sąd ten naruszył dyrektywę wynikającą z przepisu art. 7 k.p.k. W istniejącej konfiguracji procesowej, w której sąd odwoławczy sam nie przeprowadzał dowodów i jedynie utrzymał w mocy wyrok Sądu I instancji, skazujący ówczesnie oskarżonego – nie sposób mówić ani o przypisaniu winy dopiero w sądzie II instancji ani o bezpośrednim naruszeniu norm wynikających z treści art. 7 k.p.k., czy też art. 410 k.p.k. W takiej sytuacji bowiem tenże sąd nie prowadził na nowo analizy zgromadzonego materiału dowodowego ani nie dokonywał jego ponownej oceny. Jego rolą jest bowiem przeprowadzenie kontroli prawidłowości procedowania przez Sąd I instancji oraz trafności oceny materialnoprawnej wyrażonej w wyroku – z punktu widzenia zarzutów podniesionych w apelacji oraz bezwzględnych przyczyn odwoławczych uwzględnianych z urzędu. Tymczasem, w tej sprawie ani w zarzutach ani w części motywacyjnej skargi, nawet nie powołano jako naruszonych przepisów regulujących postępowanie odwoławcze, które z kolei – zgodnie z wolą ustawodawcy – ma być przedmiotem kontroli kasacyjnej. Wręcz przeciwnie, już analiza treści zarzutów zamieszczonych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia, a także części motywacyjnej skargi kasacyjnej, prowadzi do przekonania, że w istocie autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie. Jednak, w świetle obowiązującej regulacji prawnej, taki zabieg w postępowaniu kasacyjnym nie może być skuteczny. Jak już wielokrotnie

podkreślano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być samo negowanie wiarygodności istniejących dowodów, będących oparciem dla dokonanych ustaleń faktycznych, tylko dlatego, że są niekorzystne dla oskarżonego i przeciwstawianie im innych dowodów, bardziej dla niego korzystnych. Niedopuszczalne jest także kontestowanie w skardze kasacyjnej samych ustaleń faktycznych, skoro zakresem tego etapu postępowania, w wypadku uruchomienia go przez strony procesowe, ma być przebieg postępowania odwoławczego oraz wyrok tego sądu. Podejmowane próby zabiegów zmierzających do kontestowania w kasacji wyników postępowania dowodowego przeprowadzone przez sąd *meriti* oraz dokonanych tam ocen, są jawnym naruszeniem ograniczeń zawartych w art. 523 k.p.k. i stanowią niczym nie uprawnioną próbę przekształcenia kontroli kasacyjnej w kolejną kontrolę apelacyjną.

Całkowicie chybione okazało się również twierdzenie autora kasacji o naruszeniu dyspozycji przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Jest bowiem oczywiste, że do obrazu tego przepisu może dojść w sytuacji, gdy to organ procesowy poweźmie wątpliwości, których nie można usunąć w drodze czynności dowodowych i nie zinterpretuje ich na korzyść oskarżonego. W tej sprawie nie doszło w ogóle do powstania takich wątpliwości po stronie sądów orzekających o odpowiedzialności karnej T. T. Natomiast wątpliwości wyrażane w tej materii przez strony procesowe nie rodzą skutku przewidzianego w powołanym przepisie.

Powyższe zapastrywania i oceny doprowadziły Sąd Najwyższy do przekonania, że zarzuty kasacyjne zaprezentowane w niniejszej sprawie są w rzeczywistości skierowane przeciwko wyrokowi Sądu I instancji, a nie dotyczą postępowania odwoławczego. Nie sposób też nie dostrzec, że stanowią one dosłowne powtórzenie zarzutów apelacyjnych – prawidłowo rozważonych i ocenionych przez Sąd Okręgowy. Dodatkowo umacnia to przekonanie, że stanowiły one próbę obejścia nakazu wynikającego z art. 519 k.p.k., zgodnie z którym przedmiotem skargi kasacyjnej ma być wyrok sądu odwoławczego.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.

